

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie
ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, bez by-
wala niszczone.

tak pod względem chemizacji jak pod względem fotograficznym, gdyż poświadczyli to urzęcyście radcy Aleksandrowicz i Rzewuski. Powstał zatem projekt, aby wódę z Sułszówki sprowadzić od Giełbottowa pod Wawel, wyznaczając na to 600.000 złr.; ale jednocześnie powstała wątpliwość, czy rząd moskiewski, w którego roku zostaje śródlite rzeki w Ojowie, nie zechce nas pozbawić wody w wodociągach, jeżeli naprzykład jakaś uchwała Rady miejskiej naraziłaby się na jego niezadowolenie. Abyż zatem przyprowadzić do skutku piękny projekt pp. Aleksandrowicza i Rzewuskiego, nie pozostaje nam nic innego, jak wystać *ultimatum* do Moskalców, abyż nam ustąpił pograniczną część koncesji gresowskiej aż po Ojów włącznie, a w razie odmowy uzbudzić się w co można, wkręcić się zająwować to terytorjum. Skoda, że najdzielniejszych wojowników naszych, generałów

wali i narodowcy, wszyscy drudzy zostali wier-
nymi narodowcom.
A w końcu z Bielska: Co do wybo-
row większych, strasznie tu agitowano dla
Obrotach. Z Ustonia urzędnicy (katolicy)
mówili do księży katolickich: „My dajemy
głos katolikowi (Obrotachowi), jakże wy
księża możecie dawać głos ewangelikowi
(Cieniale)?” Lecz na to odpowiedzieli im
jedni: „Jakże to było wtedy, gdyśmy mieli
za kandydata księdza katolickiego, choć e-
wangelickiego księdza Schneidra? dlaczego
wy wtedy, jako katolicy, nie daliście głosu
księdzu katolickiemu, ale ewangelickiemu?”
Pan Haase się też tam kłócił około wy-
borów, i agitował dla Obrotach, swego
szwagra, a mianowicie miał się około Wiś-
nów jako ewangelik; ale ci mu dobrze
odpowiedzieli: „Panie senior, on wiedzą wię-
cej jak my, to jest prawda; ale kiedy my
wybieraliśmy, to my wiemy lepiej jak o-
ni.” I z tem musieli sobie p. Haase odejść.
Aby wyborów zabłądził, użył nawet kła-
mliwych telegramów. Taki telegram przy-
szedł do sali wyborczej, w której wikary e-
wangelicki Kotschy, i opowiadał wyborcom,
że w Cieszynej już Obrotach zwyciężył, i
że daremnie jest wszelkie usiłowanie dla prze-
prowadzenia Cieniale.

Gminy wiejskie okręgu fryszackiego,
jak już wiemy, wszystkie jednomyślnie go-
sowały za p. Cieniale, oprócz jednej jedy-
nak, tj. Małych Koczyc. Taką tylko zdoła-
ła pociesza się tu farsz. Niech Pan Bóg
posła p. Cieniale!

Wybory z większych po- siadłości.

W przeddzień wyborów z większych
posiadłości zwracaliśmy uwagę, jakie one
odpowiednio do dzisiejszych okoliczności
mają ważne znaczenie. Wynik wyborów
wszakże świadczy, że wybory w większej
części inaczej swe obowiązki pojęli. Rza-
dzili się oni bowiem przy wypełnieniu
tej powinności obywatelskiej, polityką
zasiłkową — parafaniszczyna przemo-
ga — z urny wyszły przeważnie powia-
towe znaki, z których, za którymi prze-
mawiać mogli przynajmniej z życia towarzy-
skiego, ale nie kwalifikacje polityczne.
Liczba tych posłów gotowych do uległości,
wrażliwych na różne podszepty, znacznie
zwiększyła się w naszej delegacji.

W kraju rolniczym jak Galicja,
gdzie handel i przemysł mało rozwinęły,
a ludność miejska mało wykształcona,
omal że nie przeważała żydowska, pośród
której inteligencję reprezentuje głównie
stan urzędniczy, posiadacze większych
własności ziemskich muszą, odgrywać
ważną rolę. W sejmie dotąd, a więc i w
delegacji tak zwana szlachta wydane
zajmowała miejsce. Ustroj społeczny
znanych stosunków zapewniał jej to miej-
sco. Lecz obywatele sami robili wszystko,
aby zrzec się swego stanowiska. Gdy je-
dnak, mało dbali o postępek kraju, a czę-
sto mu nieprzyjaźni, żarliwi do siebie ogół,
inni z obojętności lub lenistwa zrzekli
się dobrowolnie wpływów na sprawy kra-
jowe. Magnateria nasza szczególniej kła-
mała swe przeszłości, otwarcie mani-
festując swe niedobalstwo o dobro kraju,
a jej zachowanie się zwolna zaraziło i
szlachtę wiośniową. Ze zaś posiadacze
większych posiadłości coraz więcej tracą

Przebieg Polskiego i Cieszyńskiego wychylił
do Francji aby dopomagał hr. Chambordowi
do odzyskania francuskiego tronu (w tym samym
cytu wybrał się tam właśnie na ochotnika i
Tygodnik Wielkopolski z Poznania). Maru-
jąc tak silny nasz na zewnątrz, możemy być
w kłopotach o głowonodowców w wojnie
o źródła Sułowski. Mnie się zdaje, że w
takim położeniu należy wezwać tych nie-
ustraszonych rycerzy, co do hr. Chamborda
i legitymistyczną ideą przezwyciężenia
swą atomatyczną krew, ażeby z wypraw za-
granicznych powrócił bezwzględnie do naszej
główniej kwatery, bo wojna o daleko bliższą
nam sprawę wkrótce zadecydująca zostanie.

Gdyby Rada miejska posłała za wnio-
skiem pp. Aleksandrowicza i Rzewuskiego
i przyszło do wojny z Moskalami, nie uleknę
się niebezpieczeństw i udam się na plac bo-
ju, ażeby z tamtąd nadsyłać wam korespon-
dencje i telegramy o naszych tryumfach i o
kleśkach naszych wrogów.

PS. Otwieram już zapieczętowaną kro-
nikę, z obawy, ażeby na wstępie o mającej
wybuchnąć wojnie nie wyleciała na giełdzie.
Otrzymałem właśnie wiadomość, iż wojny
z Moskalami o źródła Sułowski, wcale
nie będzie, i że wkrótce wróci do nas
władca nie będzie, lecz urzędnicy sobie
władzący według projektu pp. Aleksandrowi-
cza i Rzewuskiego, zupełnie na nich nich
nie uważają. Właściciele piwnicy podali do Ra-
dy miejskiej memoriał, przemawiający za tym
wnioskiem, że zasady, że jeżeli Moskale
nie dopuszczą wody z Sułowski do nasz go
miasta, to będziemy mogli pić piwo, które
jest i pod chemicznym i pod fotograficznym
względem od wspomnianej wody znacznie
czystsze. Nie można wątpić, że tak gruntowny
argument przemówi ostatecznie do prze-
konnego Rady miejskiej, pokój zatem euro-
pejskiemu nie zagraża z naszej strony żadne
niebezpieczeństwo... kursa mogą spokojnie
iść w górę, a generałowie *Cieszyńskiego* i *Przebiegu*
Polskiego wraz z eks-garibaldującym *Tygod-
nikiem Wielkopolskim* mogą jeszcze spo-
kojniej restaurować hr. Chamborda

Kraków 2. listopada 1873 r.

Omikron.

wplywn na kierunek spraw krajowych,
zrzekając się jakby dobrowolnie, rzecz mo-
żliwa, odgrywania wydatnej roli, świadczą
o tem najlepiej ostatnie wybory.

W delegacji, złożonej z 63 człon-
ków, jest tylko 24 posiadaczy większych
posiadłości, a uderza przedewszystkiem ta
okoliczność, że na 27 posłów z mniej-
szych posiadłości tylko 6 zostało wybra-
nych z tak zwanych obywateli ziemskich,
a to i przeważnie (5) w zachodniej Ga-
licji. Ta okoliczność zastępuje na szcze-
gólną uwagę, i bardzo źle mówi o na-
szej szlachcie. Właściciele większych po-
siadłości żyje w ciągłych a sąsiedzkich
stosunkach z większą ludnością, komuż
więcej najłatwiej zyskać jej ufność? — je-
żeli tak, to obywatele ziemscy powinni
mieć najwięcej środków oddziaływania na
lud — ale o to nie bardzo starają się.
Mielibyśmy fakty przy wyborach do sejmu,
że panowie nasi zapalczywie ubiegali się
o mandaty z miast, lekceważąc sobie
wybór wiośnian. To też ci obecnie za
podstępem arcydzielnicy i księży wiejskich,
jakkolwiek jak jednych tak drugich nie
uważają za swoich przyjaciół, oddali głosy
intrygantom politycznym, którzy na
mandacie od nich otrzymanym oparą swą
karierę. Niedbalstwo to naszej szlachty
przypisać należy, że chłop oddawał głosy
zaalecanemu przez żyda urzędnika, którego
nigdy nie widział, a odmawiał
go obywatelowi, z którym łączy go są-
siedzkie stosunki.

Lenistwo szlachty naszej wykazywa-
ło wybory z 29. czer. jeszcze dowodnie. Gdy
w miastach zajmie się wyborami było
bardzo wielkie i zdarzało się, że na kil-
kosto uprawianych do głosowania, zado-
wadniać kilku nie przyjmowało udziału, cho-
rzy kazali się wnieść do sali gdzie za-
siadała komisja, aby tylko głos swój
złożyć do urny — to przy głosowaniu z
większych posiadłości najczęściej nawet
była nie spełniała swych obowiązków —
poły okręgi gdzie zaledwie zjechało się
dwudziestu kilku wyborców. A ta to
przewidywała osmośelną natchnęła głów-
nego agitatora Szolera Izraela. Myślą
realizowania z ex-ministrem, i to w kurji
większych posiadłości. W ogóle wybory
dworskie świadczą o braku poczucia
powinności obywatelskich, poczucia służ-
by publicznej u tak zwanej szlachty na-
szej — znaczenie też jej maleje; żalo-
wać jednak należy, że naturalni jej na-
stępcy, inteligencja miejska, zarówno bar-
dzo wiele postawia do życzenia, a z
takiego stanu korzystają intrygantcy po-
lityczni, jak to przekonują nam ostat-
nie wybory.

Szlachta nasza szybko zbliża się do
upadku — umiała ona zachować przy-
war przodków, ale postradała ich przy-
mity. Uchyla się od opieki nad ludem,
straciła zamiłowanie pracy dla dobra pa-
włowego, ale żyje nieruchunkowo, naj-
częściej nad stan. Młodzież zamiast spo-
sobić się do posług obywatelskich, zapo-
mina o tem, że młodo lekceważy je na-
wet, nie uczy się, a marzy o karierze,
choćby drogą gry giełdowej.

O podniesienie przemysłu krajowego,
mało troska się nasza szlachta, a z gor-
szą lekomyślnością daje się wyszki-
wać niemiołomierne obce, szlachę im za-
oszczędzają grosz za grosz obietnicę zysku.
Lekomyślność tego rodzaju użoży kraj,
a nieodstępnie ona nadaje ludzi zjad-
liwych praktycznych. Jej to należy przypis-
ać, że w ciągu kilku ostatnich miesięcy
upadło aż czterech naszych instytucji finan-
sowych, dwie w Galicji a dwie w Poznań-
skiem. Upadek „Tellusa“ oddziału bardzo
dotkliwie na stosunki całej Wielkopolski,
a pod wpływem tego to klęski odbywające
się dziś w zaborze pruskim wybory do
sejmu berlińskiego, wypaść muszą nie-
najlepiej, bo dotkliwa klęska, jaka spo-
kała naszych obywateli z Wielkopolski,
odwręcała ich w znacznej części w chwili
ostatniej od agitacji wyborczej.

Czas wielki do otrzeźwienia się —
bo gdy przymusowo na Litwie i Rusi
przechodzą majątki w ręce wrogów, w
Poznańskiem i u nas nawet, dzięki naszej
nieopatrności coraz więcej ziemi polskiej
przechodzi również w ręce wroga nam
życiowego. Cóż się dziś dzieje z piękna
ziemią galicyjską Podolia? Obecnie a-
rysta, nieprzyjaciel kraju i ludu pol-
skiego władza księżnia szlachcica, a je-
żeli tak dłużej będzie, to za lat kilka
dziesiąt dzieci polskiej szlachty służą
będą u potomków arysty żydo-Niemca,
ale już nie na stanowisku doradcy, lecz
wprost ekonomia, jeżeli nie oddzielnego!

Proces Bazaina.

Posiedzenie z dnia 28. paź-
dziernika.

Do najrozmaitszych środków przemo-
cy, jakie przedsięwzięto, w celu uwięzie-
nienia ucieczki obywatela, przyszył no-
wy: odczarować zabiłanego, przyszył no-
wy: odczarować zabiłanego, przyszył no-
wy: odczarować zabiłanego, przyszył no-

sous-Bos. Synek marszałka, który dzieli z
nim dobrowolnie więzienie, za-horował
wczoraj obłożnie, a synowie kapłana Lu-
ciana, którzy się z nim bawili w żołnierze,
strzegą go teraz przy łóżku. Przed po-
siedzeniem rozprawy się pogłoska, że sławny
Rognier, którego dziś miano przestępować,
uszedł. Pogłoska ta się sprawdziła. Tajem-
nicy a zarówno blażski dyplomata jest
w tej chwili na drodze ku Belfort w za-
miarze ucieczki do Niemiec.

Posiedzenie rozpoczęło o godzinie 1.
min. 5. Wchodził pułkownik Girels: W no-
cy z d. 16. na 17. otrzymałem depeszę od
jen. Soleille, w której tenże żąda raportu o
stanie amunicji, a szczególnie naboju gdyż
bardzo wiele ich wypotrzebowano. Miałem
jei 80 jaskrzyków, i kazałem jej wywieść
przez arsenał. Ale nazajutrz na rozkaz ko-
mendanta Magnan musiałem je napowrót
schować w arsenał. Z tem skończyła się
moja rola.

Tem następuje przesłuchanie w części
trzeciej, odnoszącej się do stosunków Bazaina
z osam. Mac-Mahonem. Rządem obrony
narodowej tyt. Obrót, jaki tu weźmie p-
zesłuchanie, będzie miał wpływ stanowczy na
losy Bazaina.

Następuje dyrektor telegrafów w Nancy.
Petit-Pasdale Vassella. Daje on
na żądanie prezydenta obraz służby telegra-
ficznej podczas wojny. W czasie wojny istnia-
ła potrójna komunikacja telegraficzna pomię-
dy Metzem a Paryżem, nie licząc linii Nany-
cy. Próz tego mieliśmy związki ze wszyst-
kimi stolicami departamentu. Linia Nancy
odcieto d. 12. w południe, linia Breyc (na
północny zachód) d. 18. o godz. 4. p. po-
łudnia. Tegoż samego dnia zniszczono linie
Thionville (na północ), ale d. 19. naprawili-
śmy ją; po upływie godziny znow ją zepsu-
ło. Upraszam jen. Coiffieres, aby zanie-
chał tej linii, która widocznie utrzymuje się
nieda, a pusił inną wzdłuż Moseli; od-
powiadał że nie potępił. Zresztą nad ko-
munikacją korpusów czuwała inżynieria wo-
jenna. Stosunki świadczy, że agentami, którzy
przyniosli i oddali depeszy, ustali nagle
d. 29. W Bony urządzono stację telegra-
ficzną d. 14. w chwili, gdy budunek telegra-
fu był już w ogniu (w dniu tym stoczone tam-
że bitwy).

Następuje pokazujący świadkowie kopie do-
peszy, nadanej d. 19. w Chalons do Metz,
dokąd przybyła tegoż dnia o godz. 11. min
45. Świadek przynajmniej, że ją otrzymał i do-
reczył w przeciągu pół godziny.

Komisarz rządu. Czy marszałek
Bazaina był wiadomościom o naprawie-
niu w d. 19. linii Thionville? — Vasse-
lais. Bez wątpienia natychmiast mu o tem
doniosłem. O godz. 8. zaś wieczorem uwiadom-
łem go o powrocie, stanowiącemu prze-
wzięciu linii.

Następuje świadek, który w całym dra-
macie sądowym najwięcej zawiast swojem ze-
znaniem nad głową Bazaina. Jest to bryga-
der Scallabrino (d. 56).

D. 17. dwóch żandarów przyniosło mu
depeszę z rozkazem oddania jej pierwszemu
oddziałowi wojska francuskiego, który obacz-
w. Verdu powiedział mu, że armia znaj-
dować się musi w okolicy Confans. Około
godziny 4. nad ranem przyszył do Privat i
oddal depeszę marszałkowi Carobertowi.
Ten odczytał ją i polecił świadkowi oddać
takową Bazainowi do Metz.

Dnia 19. rano przybył Scallabrino tam-
że i wręczył depeszę marszałkowi; ten za-
pytał go, jaką drogą się dostał, i polecił mu
nazajutrz o godzinie 5. przyjsz do siebie.
Świadek jednak z powodu bitwy pod St.
Privat przybył aż o godzinie 4. popołudniu
do mieszkanka marszałka, i czekał w nim
do godziny 9. wieczorem, nie wiedząc, gdzie
ma się udać, ażeby znaleźć schronienie. O
tej godzinie powiedziano mu, że marszałek
niema dla niego żadnych poleceń! Nazajutrz
świadek nacierał raz jeszcze na wieciesz-
katora Metz, żądając odpowiedzi, ale napro-
żno. Następuje ułaj się więc w towarzysze
leśnika Bradey do Verdun. W drodze był
uwieczniony przez forpoczy nieprzyjacielskie.
Dnia 22. przybył do Verdun, i złożył rachun-
ek ze swego posłannictwa. Komenderujący
tamże generał polecił mu otrzymać tymcza-
sem depeszę od Mac-Mahona zanieść Bazai-
nowi. Pomimo groźnych niebezpieczeństw u-
dał się więc powtórnie do Metz. W końcu
przekonał się o niemożności przejścia nie-
przyjacielskiego kordonu, powrócił do Ver-
dun, i oddał dnia 26. depeszę, której nie
mógł zanieść na miejsce przeznaczenia. Dnia
24. popołudniu spotkał dwóch posłańców,
którzy mu odpowiedzieli, że po trzykroć u-
siłowali przejść linie nieprzyjacielskie, ale po
dwukroć ich zatrzymywano i do koszuli roz-
bierano.

Świadek Guillemin, który Bazaino-
wi zaniósł depeszę od intendanta Wolfa tej
treści: „Czy nam żywność przesłać do Metz
czy do Rheims?” odpowiada, że po prze-
wzięciu depeszy zawałł marszałek: „Zapóźno!”

Następuje podintendent de Préval:
D. 17. o godzinie 8. wieczorem zawałł mę
marszałek do siebie do Plappeville i opowia-
dał mu swoje plany przedarcia się ku forte-
com północnym. Ka-ł mi natychmiast wy-
jeżdżać i zbierać żywność. Jako środek kon-
centracji wskazał mi Longuyon. Odjecha-
łem więc natychmiast z kap. Magnan'em i
przybyliśmy bez przeszkody do Charleville.
Po drodze nabierałem żywności ile było mo-
żliwe i przywiezłem do Metz 400.000 racyi.
W powrocie spotkałem w Charleville kap.
Magnan i usłyszałem, że wysłane przezemnie
z drogi zapasy tylko po części przybyły do
Metz. Ja sam powrócić nie mogłem, bo
twierdzą była już otoczona.

Na zapytanie ks. Amala dodaje Préval,
że marszałek nie zalecał mu bynajmniej
trzymać swój plan w tajemnicy. Podobną mi-
sję, lecz bezskuteczna, odbywał przy jenera-
le indendent Wolff. Obydwa zeznają, że
od Mac-Mahona wysłano licznych emisarzy,
ale nie wiedzą, czy takowi dostawali
się do Bazaina. (C. d. n.)

Przegląd polityczny. Ziemie polskie.

Cytamy w *Kaliszanie*: „Kto widział
Kalisz przed laty dziesięć i widzi go te-
raz, ten przynajmniej musi, że na drodze po-
stępu wielkim podąży krokiem. Ze po War-
szawie Kalisz jest dziś w Kongresowej mia-
steczku najpiękniejszym, mimo że Łódź i Lu-
blinowi nie dorównują liczbą mieszkańców,
to obecnie przynajmniej jest powszechnie.
Wielka troskliwość zarządu miejscowego o
wzrost miasta, o różnorodność udogodnień
dla jego mieszkańców, o polepszenie jego
warunków nie tylko społecznych, lecz i o-
stetycznych, są uderzająco widoczne dla tych
nawet, którzy nie są mieszkańcami Kalisza.
Roku też niema odtąd żadnego, aby Kali-
szowi nie miało coś przybyć z tych bogo-
sławianych nabytków. Gdy się weźmie pod
uwagę, choćby już tylko jeden wzgląd sani-
tarny, względ uchodzący za zastawienie wie-
lu, a przecież tak niesłychany, tak donio-
śle ważny, to sam będzie dowodem ol-
brzymiego postępu. Miejscowość ta, mimo
wielkiej już po ostatni lat dziesięć groźna
dla zdrowia, bo z samego już nawet położe-
nia na ziemi bagnistej i otoczonej stojącą
niemal wodą, przyjaźnia wszystkim najroz-
szym chorobom i epidemiom, stała się dziś,
jak tego fakt dowodzi, miejscowością je-
dną z najzdrowszych — a przy jej ciągłym
upiększaniu, jedną z najprzyjemniejszych.
Pomijając różne dalekie klęski sanitarnych,
które słyszał, a co gorzej widział, jak tyfus w r.
1848 zabierał epidemicznie mnóstwo ofiar i
jak cholera w r. 1852 użyniła z Kalisza
jeden przerażający cmentarz, ten nieścisła-
ty rok ostatnio przyniósł, że z gniazda cho-
lery, jakby czarodziejsko zniszczonem zostało.
Gdy w r. 1866 cholera wybierała w rozma-
itych miejscowościach ofiary — u nas zmar-
ła mała liczba osób, i to po największej
części z własnej woli. Choroba nie przybra-
ła rozmiarów epidemii. Kiedy w roku bież-
ącym, straszny ten nieprzyjaciel życia ro-
zbił się po całym naszym świecie, kiedy w
krajach innych pobierał setki tysięcy ofiar,
w kraju tymczasem wynulali kilka wie-
ci i gospodarował epidemicznie po niektórych
miastach, kiedy błądzącą większość, lub
mniejszą pływ dla cmentarzy wybierało to
widmo, u nas dzięki gorliwości tysięcy
lekarzy i rozróżności mieszkańców, zabrała
cholera mała liczbę osób, i to mniej ba-
dziej o ostrożności. Wówczas przedsięwzięte
środki wszelkiej możliwej ostrożności, coraz
ulepszane warunki miejscowe, wreszcie czuj-
ność i energia z pojawieniem się nieprzyja-
ciela, ocaliły Kalisz, przynajmniej poddał,
a jest nadzieja, że będzie tak i nad.”

Z Kongresowej. Pomimo, że za
możność w kraju powoli wzrastała, w
same lat Wersawie szybko się mnożył prole-
tariat, i trudno temu zapobiedz, ponieważ
jedną z najgłośniejszych przyczyn jest tam-
wajka rozwoju dobru bytu organizacja najazdu
moskiewskiego.

W gminach wiejskich coraz więcej o-
twierane były kasy pożyczkowe i oszczęd-
ności, a tak otwarto w zeszłym miesiącu ka-
sy: dwie w gubernii Lubelskiej i po jednej
w guberniach: warszawskiej, piotrkowskiej i
plockiej.

Pragnienie nauki i wiedzy, objawia się
w rozmaity sposoby. I tak dowiadujemy się
z *Tygodnika*, że z inicjatywą przełożonej
programu żeńskiego w Piotrkowie ułożono
program kursów, któreby dawały możność
panom uzupełnienia swego wykształcenia w
kierunku praktycznym, a to w celu przygo-
towania się należytego do stanu nauczycielskiego
lub do zajęć po biurach i kantorach. Na
tych kursach mają być wykładane: hygiena,
buchalteria, języki nowożytne, rysunki, a
nadalto krawiectwo, intragatrowstwo, nauka te-
legrafowania itp. Opłata roczna u uczennicy
ma wynosić 30 rubli. Przed kilku laty za-
łożona stancja kupców miejscowych w Lu-
blina szkoła niedzielna handlowa wraz z o-
pomyślnie. Utrzymuje się ona z procentu od
kapitału przeszło 6000 rubli srebr. wyzna-
czonego z kasy zgromadzenia kupieckiego.
Szkoła podzielona jest na dwa działy. Wy-
kłady odbywają się we wszystkich dniach świętanych
od godziny 8 rano do godziny 10 po południu.
Czterech nauczycieli wykłada w niej nastę-
pujące przedmioty: religie, język polski, je-
zyk niemiecki, język moskiewski, arytmetykę,
buchalterię i towaroznawstwo. P. Radzi-
miska właścicielka ziemiska ofiarowała 4000
rubli (6000 złr.) na założenie i utrzymanie
szkoły elementarnej we wsi Ryszkach w po-
wiecie górnokalwaryjskim położonej i 4500
rubli (6750 złr.) na założenie szkoły we wsi
Tarnawie w powiecie jazdowskiem w gu-
bernii kieleckiej. Wdzięczność się należy
szlachetnej ofiarodawczyni, jakkolwiek w o-
becnej chwili szkoły elementarnej w Kongre-
sówce coraz bardziej tracą swój charakter
pedagogiczny a stają się tylko narzędziem
wyrodowienia. I z ich pisanie prenumerowa-
no, że miastach i miasteczkach wzrasta.
Tak np. do miasteczka Wielunia przychodzi
pism i wydawnictw periodycznych 136.

Kronika.

Kurjerki lwowskie.

Wylizaliśmy już wczoraj szereg rozry-
wek i zabaw na długie wieczory zimowe. Dziś
zapowiadamy wieczorem w kasynie mieszczan-
skim, który się odbędzie d. 7. bm. Dalej „O-
piewka narodowa“ krząta się gorliwie o kon-
cert. Koncert ten na dochód To-żarysta od-
będzie się d. 12. a wezmą w nim udział panna
Bogusławska, pp. Olski, Grywiński, Wagner a
podobno i p. Jarocki. Utwory do wykonania
przeznaczone są tylko polskie kompozycje.
Dyrektor dramata rozwija wielką energię. Jeszcze
w listopadzie pp. „Fauści“ i „Dzieła weneckie“,
przedstawiając znakomitą tragedję Szuskiego „Zho-
nowy“ i „Ede“ Wollera, przekładzie St.
Dobrzańskiego. Tragedja ta odznacza się poe-
tycznym polem i wyjątkiem nadzwyczajnie poe-
tycznym. Wystawia tylko sztuk zajmującą się in-
są, Dymitra, spodziewać się zatem możemy
najpomysłniejszych rezultatów.

— Zauważmy obchodzone onegdaj na lwow-
skich cmentarzach, nie powiemy że uroczyste,
lecz raczej modne. Przez dzień cały a miano-
wicie wieczorem napływała kilkunastotysięczna
fala ludności ku cmentarzowi Łyczakowskiemu.
W bramie duszono się i przepychano wielkie kry-
ki i placza dzieci. Cmentarz miał dziwaczny
postać, niepodobną do jego prawdziwym cha-
raktem. Nasładowanie Niemców i Francuzów przy-
stojono groby w chińskie lampiony, balony,
sztuczne kwiaty, fontanny i efektowne płomie-
nie. Na niektórych grobach ustawiono śmieszne
transparenty, robiące wrazenie reklamy. Błędny
plamieniem płonące światło na grobie wyrobni-
ka, nie mogło dotrzymać konkurencji lampio-
nom i dekoracjom moźniejszych. Dostrzegaliśmy
także na kilku grobach figurki z cukru i inne
niewyobrażalne znaczenia emblematów! I prze-
widując modlitwa rzadko się spotkała. Tłum
stał się aglomeracją, czego dowodem jego słowa.
Na próbkę cytujemy: „Słuchaj tu spacer... A
nie świeci! (nie wiadano jednak
człowieka, który z drugiej strony niewiedząco
głównie stał i try wywodził). Tamtego
roku mieli więcej święt, stracił także na kra-
ju... Chętniejbyśmy się palić świecami nagro-
bów, gdyby tu się przemieli... Jak w kie-
szeni tak i na grobie... Tylko szkieł świec!...
— Świecie przede wszystkim!... Niema w tych
słowach najmniejszej przesady; raz jeszcze po-
wierzmy, iż o prawdziwą modlitwę mało
kto myślał, że z cmentarza zrobiono coś z ro-
dzaju „Walów“ a z obchodu uroczystego oryginal-
na, raz do roku się odbywająca zabawa. War-
tości się głębiej zastanowić, czy podobny obchód
odpowiada celowi!

— Mieszkający ciasnej uliczki Kamieńskiego
zasługują na prawdziwie wesołe miejsce mia-
sta. Będni ci ludzie znosić muszą gwar, krzyki
i wycieki czterech lokali publicznych, a miano-
wicie: kawiarni pod „piękną Heleną“ i pod
„Piramidkami“ restauracji Fedorowicza i szyn-
kowni Maks. W dodatku p. Fedorowicz po-
zwala u siebie rozprowadzać muzykę do późnej
nocy, chociaż dłużej w tego rodzaju lokalach mu-
zyki nie grywały, — męczennicy, zmuszani tam
przechodzić, a pozostawiać na ich spokoju,
błagają o chętniejszy na razie ratunek, a
mianowicie usunąć głośną kapel p. Fedo-
rowicza.

— Goniec Stanisławowski dopiś w o-
statnim numerze, drukowanym jeszcze we Lwowie,
co następuje: Tutajsejm sądowni kryminalny
przybyła niepopłata sprawa, a mianowicie roz-
myślenie mordster dokonane na 10-letniej dzie-
wczyni przez 13-letniego chłopca. Wypadek za-
rządził się we wsi Dalejowie powiatu Halickiego.
Pobudka zbrodni, dotkliwa i pozytywnie nieznana,
wyjściu się w śledztwie sądownem, tylko wale
zemał winności, popołnił on miał czyn w przy-
stępie złości, o tyle jednak z rozmysłem, że za
ofiarą swoją ułaj się do lasu, gdzie też się
właśnie znajdowała, i obuchem siekiery uderzy-
wszy w głowę, doklił jeszcze nożem.

— Mianowania. Minister handlu mianował
oficjała pocztowego Józefa Jabłonowskiego kon-
trolelem głównej kasy pocztowej.

— Wykaz stanu chorych na cholera.
Z dnia 31. października zostało w kuracji 7
mężczyzn, 3 kobiety, razem 10 osób. Od 31.
paźd. do 1. listopada przybyło 1 m., — wyzdro-
wiała 1 m., 1 kobieta, razem 2 osób — umarło
1 m., 1 k., razem 2 osób — w dalszej kura-
cji pozostało 7 osób.

Fizyk miejski.

Fakt III, znany jest z rozprawy ostatecznej
preparowanej w r. 1872, w sierpniu przed
sądem przysięgłym. P. Pasieczny i lekarze są-
dowi Wener i Beer wytoczyli przeciw redaktorowi
Dziennika Polskiego o obrazę honoru w
skutek umieszczenia w tymże dzienniku kore-
spondencji.

Z obszernego wyroku prokuratorji, jaki
mamy pod ręką, wyjąwszy tylko wnioski. P.
prokurator oskarża p. Pasiecznego za zbro-
dnie nadużycia władzy w trybunale; gdyż 1)
sfalszował on protokół sądowy co do ustrzeni
sąduwo lekarskich pobitej przez Babkę Berg-
man Paraski Pohrebniak, przez co utracił i
przeszkodził zbadanie istoty czynu, zarmozę
też Babkę zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała
lub zabójstwa.

2) Wypłacił dyrektoriu Grabowskiemu ty-
tułem strawnego 1 zł. 20 c. za obecność przy
komisji w Ródnowie, przy której tenże nie był
obecny, a tem samem państwo na szkole narzą-
żone zostało. P. Pasieczny tłumaczy się w spo-
sób następujący: „P. prokurator oskarżył mnie
że Bab. Bergman usła bezkarne i że Grabo-
wskiemu wypłaciłem 1 zł. 20 c. za czynność,
której on nie przedsięwziął. Było to 2. listopa-
da 1871 we czwartek, gdy po obiedzie otrzy-
małem w biurze z Ródnowa doniesienie, że Pa-
raszka Pohrebniak pobita została przez B. Berg-
man. Wyjechałem do Ródnowa rano około
godz. 5. d. 4. listopada. (a był to dzień moich
imienin, chciałem się zatem absentować) powie-
działaby poprzednio Grabowskiemu, aby na so-
bie (4. listopada) przygotował się do jazdy. Za-
weźniałem lekarza i 1. listopada o godzinie 10.
m. stawił się przy sądzie, a ja nie wiedziałem
gdzie mieszka, przeto pojechałem samemu do Ródnowa
z lekarzami z tą myślą, że jeśli wykręci zbro-
dniczą, natenczas wezmę za aktanta zdołanego zbro-
dnicę pisarza gminnego, Fihra. W Ródnowie
wstąpiłem do mieszkanka pobitej Pohreb-
niak około godz. 11—12 w południe. W chacie
było bardzo ciemno, na barłogu leżała chora;
miałam słuch przytępiony, mówiła tak cicho, że
jej nikt nie rozumiał. Mielisłmmy ją oglądać
przy świetle świecy. Lekarze oglądali ją na
wszystkie strony i znaleźli na ciele czerwone
plamki, poczem zawykrowali, że to tyfus brzu-
szny i że nie mogą dopatrzyć związku pomiędzy
pobiciem a tyfuszem. Zadozwoleniem, że co naj-
mniej, będzie to przestępstwo z §. 496 albo
411 ust. kar. i że trzeba będzie oddać tę sprawę
sądowi w Zabłotowie. Dla tego, że nie było
zbrodni, nie spisałłem protokołu na miejscu
czynu. Fihra także nie użył do spisania, zaś
sprawa ta bowiem wydawała się lekarzom zbyt
małą wagą. Gdy powróciłem do Starynia, zwa-
lałem lekarzy na poniedziałek (6. listopada) i wnie-
siłem do sądu w Starynie politykowałem p.
Grabowskiemu protokół oględzin dokonanych w
Ródnowie 4. listopada, na chorą Pohrebniak, z
notatek spisanych na miejscu czynu, a lekarze

podkrywali ze swoich notatek swoje obrażenia, poczem wysłali ten protokół do sądu obw. w Stanisławowie.

Przyjmuje, że uchybiłom przedsiw formie procedury przepisanej, ale stanowczo przeczę, jakoby miał tu zły zamiar. Pojawia się w „Dzienniku Polskim” korespondencja „z nad Rbiny”. Spowodowała to, że zjechała komisja ad hoc do Stanisławowa, ekskumowała ciała Pohrebniuków i orzekła to samo, co ja powiedziałem. Nie można więc mnie zarzucać zbrodni. Sprawa ta sędowa wymaga, ażeby przy oględzinach sądowno-lekarskich był sędzia, protokolant, lekarz i 2 świadkowie. W moim wypisaniu byli wszyscy, nie było tylko protokolanta. Gdzieś indziej, a nie ma sędziego, a pomimo to nie ciągną nikogo do kryminalu. Znam taki wypadek w Złoczowskiu. Wypłaciek Grabowskiemu 1 z 20 c. na podstawie partakularia podróży. Czyż mam tu taki dowód, jak to się dzieje gdzieindziej z takimi partakulariami? Zaliczają więcej mi, więcej daj, a pomimo to nikt za to jeszcze nie siedział w kryminalu.

R. R. Ortyński. Znamia pańskie w śledztwie sprzeczne są z moimi danymi, tam mówił pan, że nie chcieliś być nieobecny, tam mówił pan, że nie chciałeś być nieobecny, ale nie widzę Grabowskiego nie wiele się nawet dopominał o niego, wiedząc, iż zwykło domagać się chłopów pod tym względem są tylko przestępstwa z § 411, że zatem sprawa ta będzie zbyt mały wagi.

R. R. Ortyński. Rozprawa przed sądem przyszłych przeprowadza okrutnie, że Paraski była mocno pobita.

P. Pasieczny. Jeszcze raz muszę powtórzyć, że nie jestem rozczarowany i że mogłem tylko uchybić przeciw formie.

R. R. Ortyński. Długa komisja przez ekskumację nie mogła ekskumować pobicia, gdyż zwłoki były już przegaięte.

P. Pasieczny. Lekarz dyktował wynik oględzin d. 6., a więc we dwa dni później, przez ten zatem czas nie mogli zapomnieć.

R. R. Ortyński. C. pan zrobiłś na domieszenie o jej śmierci?

P. Pasieczny. Dłom do urzędu gminnego rozpoluje pozwalając na pochowanie zwłok a ucyłm na to podstawie zeznań lekarskich.

R. R. Ortyński. C. pan dyktował wynik oględzin lekarskich?

P. Pasieczny. Lekarz Werner dyktuje, Beez dyktuje, zeznając się z jego słowami.

R. R. Ortyński. Akta okrutnie, że mają Babetty, Sług, po pobiciu Paraski ułd się do Smirnowa, a wróciwszy do Rbiny miał mówić: ich habe keine Furcht, das Geschick kostet mich 300 Gulden.

P. Pasieczny. O tem nie słyszałem i nie wiem czy się tam chwiał p. Bergman.

R. R. Ortyński. W jakim stosunku zostaje pan z Zadurwiczem?

P. Pasieczny. I oż znowu ta nieszczerza autonomia! Widzę inteligentów w Radzie powiatowej, która ab. cała potem wystąpiła tak, że zostali sami chłopcy i żydzi, dałem się także wybrać. Marszałkiem był Zadurwicz, bardzo prawy i nieposłuszany charakter! wybrano. Mimo to ogólnym życzeniem było wybrać gożo innego, p. Zadurwiczowi nie był dośrodek znowu podobno nie znał i ustaw. Wybrano tedy, w części ja moja agendą, a w części o wiele złośliwiej, że p. Zadurwicz miał zatem być do namy, a to tam, większy, że przy wyborze sprzeciwiałem się jego wyborowi, mimo iż ten zapewniał, że po wyborze zrezygnuje. Korespondencja „z nad Rbiny” pisał niejaki W. liński, młody pseudonim, walęjąca się się po tamtej okolicy, a mający złość do mnie za to, że był przeciwny instalowaniu go na sekretarza Rbiny powiatowej. Korespondencja tej z podpisem Węglińskiego przyjąć nie chciało, musiał ją dopiero podpisać młody p. Zadurwicz.

P. Kajetan Zadurwicz po bardzo długiej chwili namysłu zeznaje, jakaję się ustawa, że słyszał słowa Soliga Bergmana wyrażone w gorzeli: ich habe keine Furcht, es hat (wir) mich sah Golds gekostet (kosten)? „Sach” znaczy po żydowsku dużo. Solig Bergman tłumaczył to inaczej, tworząc na ten temat kilka dośrodków kalamburów.

Marceli Romanek, gorzelek, potwierdza słowa Zadurwicza.

Om zaprzysiężono.

Solig Bergman, oświadcza kategorycznie: „das ist nicht wahr, alles nicht wahr”, a w konfrontacji z Zadurwiczem utrzymuje, że mógł wtedy wiedzieć o gestach tj. o wróżce.

P. R. prokurator w skutek wezwania R. Ortyńskiego, nie stawia wniosku co do Soliga Bergmana, zeznań jego nie można uważać za fałszywe składanie świadectw, ponieważ on sto tu jako świadek, a nie jako obwiniony.

Włocław, z Izby handlowej dnia 3. listopada

I. Akcje za sztukę.

Kolej Gal. Karola Ludwika 135 135 60

Bank hip. gal. 5 p. 50 50 50

II. Listy zast. za 100 zł.

Tow. kred. gal. 5 p. w. 75 75 60

Bank hip. gal. 5 p. w. 65 65 60

Gal. zakł. kred. wioś. 80 80 50

III. Oblig. za 100 zł.

Indemnizacja gal. 73 73 40

Losy miasta Krakowa 23 23 24

IV. Monety.

Dukat holenderski 5 5 30

Dukat cesarski 5 5 30

Napoléon 5 5 30

Pół imperjał rosyjski 1 1 50

Rubel rosyjski srebrny 1 1 50

Rubel rosyjski papierowy 1 1 50

Praktyka biletu kasowe 1 1 50

Srebro 108 108 50

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Powszechny druk państw. (za 100 zł.)

Rent. austr. w banku 5 p. 68 68 69

Wiedzi d. 31. października

Były suchotnik,

od wielu lat zupełnie zdrowy, wszelkie bezplatne cierpienia na piersi i suchotnikom środki leczenia, za osobistym nadzorem i nadzorem. Adres: Adam Ciesielski, budowa przegród w Jarosławiu. 3897 2-2

W. S. Wilczyński

właściciel Domu bankowego we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8, mające stosunki z różnymi bankami tak w kraju jak i zagranicą, wyrabia pożyczki pod najkorzystniejszymi warunkami na dobra, realności i kamienice.

zarem utwiera

kupna i sprzedaży dóbr, realności i kamienic, skupuje na własny rachunek wszelkie złoto i przysyła je na zamówienie.

Poszukuje

lasów na morgi, szlaki lub gotowe progi.

Rzadca dóbr,

kawaler, od lat 18-tych zarządzający samodzielną majątkiem, szuka umieszczenia od 1. do 15. kwietnia 1874 w wakacyjnej Galicji lub w prowincjach pod nadzorem Wydziału centralnego Towarzystwa obywateli prywatnych we Lwowie ulica Akademicka Nr. 5.

Gramatyka francuska

dla młodzieży polskiej, ułożona metodą jak najpraktyczniejszą według systemu Larousse'a, wychodzi z ręką arkuszy i jest dostępna w księgarni Seyfferta i Czajkowskiego, lub

u autorzy przy ulicy Węskarskiej 1. 15

III. piętro, za złożeniem prenumeraty na całe dzieło lub zeszytami. Zeszyt pojedynczy kosztuje 25 kr. Autorka redowitwa francuska, użycia nauki języka i konwersacji francuskiej. 3891 2-2

L. 1452.

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia dodatków komunalnych 100% od napojów gorzalkowych, 75% od piwa, wedle taryfy z r. 1835 - tudzież 3 c. od garnce okowity jako dodatku na utrzymanie szkoły państwowej przeznaczonych, na czas od 1. stycznia 1874 do końca grudnia r. 1876, obwieszcza się w urzędzie miejskim publiczną licytację dnia 24. listopada 1873, a gdyby na tym dniu wydzierżawienie nie przyszło do skutku, w dniach 25. i 26. listopada 1873.

Jeżeli do dnia terminu pierwszego kontraktu o opłatę propozycji z funduszu religijnym zostanie zawarty, połączą się wszystkie opłaty w jeden przedmiot dzierżawy.

Ceny wywoławcze czynszu rocznego wynoszą: od dodatków komunalnych 8474 złr., od opłat w pińcynię 1054 złr. s. w. z których 10% jako wadium przed licytacją do rąk komisji złożyć należy. 3918 1-3

Warunki dzierżawy mogą być odczytane w biurze naczelnika miasta w zwykłych godzinach urzędowych.

Zwierchność gm. m.

Żółkiew, 31. października 1873.



GŁÓWNY SKŁAD

HERBATY

Frydryka Schubththa i Syna

we Lwowie, w Ryńku liczbą 45

otrzymują zupełnie świeży transport

herbaty ziołotworzonej ziołami majowego i polecają takową po następujących cenach:

1 funt Herbaty Congo zł. 1.60

1 " " Souchoing przedzi. zł. 2.50

1 " " Pecco zł. 3.50

1 " " przedzi. zł. 3.50

1 " " najprzejrzej. zł. 3.50

1 " " karawonowy zł. 6. 7. 8.

PROCH HERBACIANY

1 funt ziół 20, najlepszy ziół 1. 50.

RUM PRAWDZIWI BREMSKI

ośm lat stary

cała butelka złr. 1.50

poł. butelki złr. 75

Cenunki rosnyłum franco. Zamówienia z prowincji odwrotna pocztą wysyłana bywała. 3815 5-6

Do panów budowniczych

i przedsiębiorców budowli!

Praktyczne plany,

terazniejsze fasady

na domy mieszkalne, wile i t. p.

sporządzają szybko

Girard i Rehlender,

Atelier für Architektur und Kunstgewerbe

3808 we Wiedniu, Favoritenstrasse 20. 3-8

APTEKA

w jednym z najczystszych miast Galicji jest do wydzierżawienia. 3894 3-4

Listy o nową dzierżawę odsyła Adm. Gaz. Ndr. do rąk właścicieli.

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański.

Barżo ważne dla wszystkich

znaczących gospodarstw, stowarzyszeń spożywczych, zakładów, aptek, wędliniarzy, piekarni, grejsów i handlowi w prowincji.

Najpiękniejszy wieprzowy

SMALEC

w oryginalnych beczkach 3 cetrnowych, w dziankach 50 do 80 funtowych i cetrnowych 3822 6-7

połeca NAITANIEJ handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Ryńku, l. 42.

Sirop du

FORGET

zawiera się z niezwykłym skutkiem przeciwko kaszlowi, katarom, reumatyzmowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom płucnym.

Za twórcę lekarzy i chirurgów, forteł od kawy wyszła. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chabla; we Lwowie w aptece p. Mikolasa. 3446 7-8

Cui Ból zębów ustaje Uwajsz

fidaz po użyciu komu

vide! We Lwowie do nabycia zaufasz

W aptece Jakóba Beisera.

PRAWDZIWE

PIGULKI MORISONA

najlepsze do środków czyszczących i przeczyszczających krew, we wszelkich schorzeniach złego przymiotu, skrośloznych, liszajach, wyrzuchach skórnych i zespici krwi. 3698 5-48

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud

Monin, aptekarska 30, ulica Louisa

Gravina w Krakowie w aptece p. Traucyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Homeopata

KASPEROWSKI

przeniósł się na ulicę Węskarską Nr. 4. 3488 8-2

Nie potrzeba więcej fard stopniowych przeciw światłości

OKAZJONNA

James SMITHSON.

Przyrządek woskowy na głowie i na twarzy, który jest najskuteczniejszą i najłatwiejszą barwą.

207 rue St. HONORE, PARIS

Do tej farby nie trzeba mieć żadnych przedmiotów, aniżby używać szpatli, aniżby używać szpatli, aniżby używać szpatli.

L. LEGRAND, fabrykant perlan w Paryżu, we Lwowie w aptece p. Mikolasa i w aptece p. Traucyńskiego.

3446 7-8

W aptece p. Traucyńskiego.

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

3488 8-2

Balsam Bilfinger,

przeciw

reumatyzmowi i podagrze,

rozprzeczony przez najczystsze znanosci medyczne, środek najskuteczniejszy w wypadkach reumatyzmu.

Użycie z najczystszej szklanki w szklance w Paryżu, w aptece p. Traucyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Skład we Lwowie w apt. pod węgierską kołozą J. Paryża. 3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

3800 1-3

Z powodu zmiany miejscowości, jest do nabycia piękna

Realność

we Lwowie, przynależąca do 10%. Cena 40.000

złr. Wkładka gotówką tylko 15.000 złr., resztę ratami podług umowy; przy tej realności jest piękny frontowy budynek lub do założenia ogrodzenia, jakoteż ogrodu gospodniego.

Bliższa wiadomość przy ulicy Strzyjskiej pod nr. 25 w właściciela latownie lub ustnie co dzień od g. 10, rano do 3. po południu. 3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8

3-8